

# Temperatura wrzenia

Iryna Sławińska

---

**Na Ukrainie polityka silnie ingeruje w życie ludzi. W Łużańsku czy Doniecku nie można kochać po prostu, trzeba oglądać się na wojnę. Nic więc dziwnego, że rewolucja, śmierć, wojna, cierpienie to motywy występujące we współczesnej poezji i prozie.**

---

Jakie są związki pomiędzy pisarzami a ukraińską polityką? Czy pisarze się nią interesują? A czy polityka interesuje się twórczością pisarzy? To trudne pytania – łączą cały szereg zagadnień. Pierwsze z nich jest najbardziej oczywiste, związane nie z literaturą, a z polityką: na Ukrainie pisarze często zostają posłami, ministrami czy innymi przedstawicielami władzy. Wystarczy poszukać w pamięci czy wesprzeć się Wikipedią, a można przypomnieć sobie spis nazwisk literatów, których upamiętniono w budynku parlamentu. Do tej grupy należą klasycy literaccy ze szkolnych podręczników, na przykład Wołodymyr Wynnyczenko (członek Ukraińskiej Centralnej Rady, autor wielu aktów prawnych Ukraińskiej Republiki Ludowej w latach 1917-1918), do dziś żyjący klasycy radzieccy: Iwan Dracz czy Dmytro Pawłyczko. Posłowie zwołujący w 1990 roku Radę Najwyższą Ukrainy (byli „wizytówką” ukraińskiej niepodległości, zwłaszcza Ruchu Narodowego), starsi popularni pisarze współcześni, jak autorka *Słodkiej Darusi* Marija Matios (posłanka partii UDAR Witalija Kliczki), a także najmłodsze pokolenie pisarzy, na przykład autor popularnych thrillerów Maks Kidruk, który skończył dopiero trzydzieści lat, a już kandydował w wyborach parlamentarnych w 2012 roku (choć nie uzyskał wystarczającego poparcia i nie mógł zostać posłem).

Związek polityki i literatury najlepiej ilustrują pojawiające się regularnie (przy każdym wyborach – tych zaplanowanych i niezaplanowanych) pogłoski, że najpopularniejszy ukraiński autor Serhij Żadan będzie startował na posła. Pogłoski, które nigdy nie zostały jeszcze potwierdzone.

## Poezja z Facebooka

Historia pisarzy, którzy stanowią część politycznego światka, jest mało zajmująca: przede wszystkim dlatego, że siedzenie w parlamencie nie działa ożywczo

na twórczość literacką. W o wiele większym stopniu zajmuje treść współczesnych książek ukraińskich.

Należy wspomnieć o utworach na poły literackich, na poły publicystycznych. Mam na myśli pisarzy komentujących życie polityczne dla mass mediów, piszących blogi, udzielających się w mediach społecznościowych, których działalność często prowadzi do wydania książki, zbioru esejów, a nawet poezji.

Właśnie tak stało się z komentarzami politycznymi Andrija Bondara. Meridian Czernowitz, korzystając z nich, wydało jesienią 2014 roku tomik *Pieśni pieśni*, wyboru wierszy dokonał Ołeksandr Stukało, a zilustrował je Ołeksza Mann. *Pieśni pieśni* to zbiór wierszyków, które pojawiały się na facebookowym profilu Bondara, były masowo

komentowane i udostępniane. Wszystkie te teksty w mniejszym lub większym stopniu mówią o polityce, jak choćby ten geopolityczny dwuwiersz: „Nowadays Ukraine Between/ Pee Boy from Brussels and Poo Teen”, albo psychologiczny monolog poetki o niesprawiedliwości patriarchy: „Mówią – samotność jest Twoim kolegą/ Samotność – alfą, samiec – omegą”. Jest to ciekawa pozycja. Zdaję sobie sprawę, że teksty z mediów społecznościowych mają krótki żywot – trwa on dopóty, dopóki najświeższe powiadomienia nie zejną na dół i staną się niewidoczne dla czytelników. Inne niebezpieczeństwo to krótkie życie sieciowych żartów zależnych od kontekstu, a także wciąż napływających najświeższych informacji. Mój czytelniczny gust podpowiada mi jednak, że nie wszystkie teksty z tomu *Pieśni pieśni* wytrzymały próbę czasu (a może to ja tak szybko zapomniałam o kontekście, w którym były pisane, i o czasie, kiedy były czytane, może zapomniałam o tym, co było śmieszne dla moich znajomych jeszcze nie tak dawno), jednak najważniejsza jest tu nutka absurdu, którą przemycił Bondar.

Warto zwrócić także uwagę na bardziej tradycyjny format – książkowe wydania tekstów ukraińskich publicystów pochodzących ze stałych rubryk pisanych dla różnych periodyków. Na przykład Taras Prochaško od dawna nie spełnia obietnicy wydania nowej książki, ale regularnie prowadzi rubrykę w gazecie „Galicyjski Korespondent” (te teksty zostały wydane w 2013 roku w zbiorze *Jedną i tą samą*); natomiast Irena Karpa pisze dla „Ukraińskiej Prawdy. Życie” (artykuły znalazły się w rozdziale „Publicystyka” w książce *Irena Karpa. Pisarka, piosenkarka, podróżniczka*). Interesujące są także eksperymenty wydań zbiorowych tekstów publicystycznych różnych autorów – pozwala to odczytać przekrój myślowy pisarzy z jednego pokolenia czy miejsca pochodzenia.

**Zbiór *Euromajdan to kronika uczuć pisana synchronicznie z wydarzeniami na Majdanie, mówi też o przyszłości Ukrainy, wojnie z Rosją.***

Nowo powstałe wydawnictwo z Iwano-Frankiwska, Discursus, po zakończeniu Euromajdanu wydało zbiór *Euromajdan. Kronika uczuć*. Włączono do niego teksty publicystyczne Prochaški, Żadana, Jurija Andruchowycza, Jurija Wynnyczuka czy Iwana Cyperdiuka. W pisanych w czasie rzeczywistym (czyli wówczas, gdy rozgrywał się Euromajdan) artykułach poruszane są także tak ważne wydarzenia, jak wojna z Rosją. Pisarze występują w roli analityków – to znany ukraiński trend. Inną stroną medalu jest nadanie publicystyce artystycznego sznytu, świadczą o tym na przykład rubryki Mykoły Riabczuka lub Witalija Żeżery. Ich teksty z „Gazety po ukraińsku” (która regularnie wydaje zbiory komentarzy swoich autorów – *Marchewkowy lód* Bondara, *Boże komary* Żeżery, *Poprzednie/Minione życie* Riabczuka) noszą znamiona opowiadań, nowel, a nawet sonetów. O tym, co dotyka polityki, opowiada się w nich za pomocą anegdot.

## Głos wykluczonych

Następny poziom relacji pisarzy ukraińskich i polityki to „upolitycznienie tekstów”, czyli pisanie o polityce nie bezpośrednio, a w sposób aluzyjny.

Poezja i proza Żadana są przykładami przeplatania się tego, co polityczne, z tym, co literackie. Żadan jest jedynym znanym ukraińskim autorem, który regularnie i wprost mówi o problemie równości, wadach polityki socjalnej, popiera lewicę, oddaje głos tym, dla których nie ma miejsca w tekstach innych ukraińskich pisarzy: to dostawcy zaopatrujący stragany, osoby sprzątające stacje, Koreańczycy, Wietnamczycy czy Afrykańczycy z wielkich bazarów w sypialnianych rejonach, takich jak Barabaszowo w Charkowie, właściciele używanych aut, drobni biznesmeni i inni ludzie, między którymi czasami zjawia się poeta starannie miksujący monologi i dialogi.

**Żadan mitologizuje rzeczywistość, łączy życie artystyczne z codziennością pasażerów marszrutek, kierowców, sprzedawczyń owoców, pokojówek, dilerów, kolejarzy, konduktorów i prowincjonalnych prostytutek.**

Żadan jest wyjątkowo ważnym głosem poetyckim i prozatorskim przede wszystkim dzięki temu, że mówi nie wprost (nie stosuje sloganów pamfletu czy hasel wyborczych), a przy użyciu kodu zmitologizowanego języka. Otóż Żadan mitologizuje rzeczywistość: łączy życie artystyczne z wydarzeniami z życia

pasażerów marszrutek, kierowców, sprzedawczyń owoców, pokojówek, dilerów, kolejarzy, konduktorów i prowincjonalnych prostytutek. To pozwala mu uzyskać efekt niczym z płócien przedstawiających sceny ze Starego Testamentu.

Podobną strategię tworzenia świata artystycznego widzimy w tekstach innych autorów, których krytyczny realizm miesza się z mitologicznym odbiorem świata.

Tania Malarczuk w opowiadaniach „o looserach” do książki *Zwierzostów* opisuje przestrzeń życia sypialnych rejonów miasta o niskich dochodach oraz przestrzeń bajki-apokryfu. Taki efekt udaje jej się osiągnąć poprzez „udziwnienie bohaterów”. Każdy z nich ma swojego awatara – zwierzę, wspomniane w tytule poszczególnych opowiadań. Artystyczny świat tej prozy jest absurdalny, fantasmagoryczny, a jednocześnie odzwierciedlający ukraińską rzeczywistość pierwszej połowy lat dwutysięcznych. Ten aspekt został wyostrzony także w powieści *Biografia przypadkowego cudu*, gdzie autorka jeszcze wyraźniej zaznaczyła na poziomie fabularnym niesprawiedliwą codzienność lat dziewięćdziesiątych i dwutysięcznych. Ta konkretnie sformułowana krytyka socjalna została jednak podważona przez sięgnięcie po figurę czarownicy w czerwonej chustce, która przylatuje i czyni cuda, rozwiązując problemy osób niespodziewających się, że dopadnie je ręka sprawiedliwości. Powieść została wydana w 2012

**Komentarze dotyczące polityki noszą znamiona opowiadań, nowel, a nawet sonetów. O tym, co dotyka polityki, pisze się często za pomocą anegdot.**

roku, dwa lata po rozpoczęciu prezydentury Wiktora Janukowycza. W tym też roku nastąpił punkt kulminacyjny utraty wiary obywateli we władzę (przyczyniły się do tego choćby skandaliczne budowy w Kijowie, niepowodzenie protestów przeciwko wprowadzeniu języka rosyjskiego jako „regionalnego”, odsprzedaż mediów oligarchom, masowe zwolnienia dziennikarzy). Dlatego, mimo całej fantasmagorii, powieść o przerażającej rzeczywistości, z której wyjściem może być tylko cud, jest paradoksalnie bardzo dobrą soczewką, w której skupia się cała Ukraina. Charakterystyczne, że sama Malarczuk uznaje swoją książkę za śmieszna i komediową. Do tej samej szuflady można włożyć tekst Tarasa Antypowycza *Chronos*, który gatunkowo jest antyutopią i pod tą maską ukrywa ostrą krytykę oraz satyrę na aktualne wydarzenia (stanem na rok 2011), a także sceny z wyobrazonego zdehumanizowanego Majdanu (lub „antymajdanu”).

W ciekawy sposób z zagadnieniem polityki mierzy się Irena Karpa. Autorka jest osobą publiczną (jej fotografie pojawiają się w prasie kolorowej i kronikach towarzyskich), która głośno i wyraźnie artykułuje interesy obywateli. Karpa od 2010 roku do Euromajdanu regularnie wychodziła na mitingi. Te polityczne działania nie znajdują odzwierciedlenia w tekstach (z tym autorka rozprawia się w stałych rubrykach i na blogu), pojawia się natomiast ironicznie przedstawiona tematyka społeczna. Najlepszym tego przykładem jest książka *Dobro i zło*, na którą składa się cykl dowcipnych opowieści autobiograficznych o życiu podlotków w mieście Jaremcze na zachodniej Ukrainie. Ta lokalizacja pozwala Karpie naświetlić wiele drażliwych tematów, które skupiają się wokół pytania o relację człowieka i systemu.

## Rewolucja i wojna

Oddzielnie należy omówić poezję. Pamflety i retro-patriotyczne wiersze w stylu (po)radzieckiego Związku Pisarzy Ukrainy wezmę w nawias. Tak samo nie chcę pisać o starszym pokoleniu poetów współczesnych, którzy mają większe doświadczenie w pisaniu czy niepisaniu o tym, co aktualne. Pragnę zwrócić uwagę na młodych poetów. Jest wśród nich wielu zdolnych autorów, którzy rozpracowują temat polityki, a od lutego 2014 roku także wojny. Euromajdan był dla nich pierwszą (lub drugą) rewolucją, a wojna rosyjsko-ukraińska w Donbasie to na pewno pierwsza wojna w ich biografii. Możemy wybrać ironiczne wypowiedzi liryczne Artema Pożelaki, znanego z ostrych tekstów na temat obecnej ukraińskiej polityki. Z wielką delikatnością o wojnie pisze poetka z regionu ługańskiego Lubow Jakymczuk, której poetycki cykl *Rozkład* jest bez wątpienia jednym z najciekawszych przykładów lirycznego przemyślenia obecnych wydarzeń. Dramatycznie brzmiały też wiersze z ostatniego półroczka takich poetek jak Ołesia Mamczycz i Kateryna Babkina. Zwracam szczególną uwagę na tomik 375 Marianny Kijanowskiej, który został wydany w 2014 roku, a jego tytuł nawiązuje do temperatury wrzenia według jednej ze skal temperatur. Metafora pojawia się więc już na okładce.

Można przywołać jeszcze wiele przykładów relacji polityki i współczesnej ukraińskiej literatury, ale nie chcę zmieniać tekstu w katalog. Myślę, że główne myśli są zrozumiałe. To miejsce wydarzeń i działania. To publicystyka. To tekst literacki, w którym funkcjonuje główna zasada mówienia nie wprost, a przez pryzmat ironii, absurdu, fantasmagorii, maski gatunkowej. 🏰

Przełożyła Urszula Pieczek

Iryna Sławińska jest literaturoznawczynią i dziennikarką, pracuje w Hromadske Radio i „Ukraińskiej Prawdzie”.